

ZOFIA KLIMAJ

## ROLA SZYKU WYPOWIEDZEŃ W SPÓJNOŚCI TEKSTU LITERACKIEGO

Problematyka spójności tekstu jest obecnie w językoznawstwie przedmiotem żywych zainteresowań. Skupiają się one zwłaszcza na związkach semantycznych i formalnych między wypowiedziami<sup>1</sup>. Zadaniem tego artykułu jest również próba wskazania na niektóre czynniki spójności międzywypowiedzeniowej. Zawarte tu obserwacje dotyczyć będą wyłącznie tekstów literackich, w których — jak się wydaje — waga pewnych wyznaczników spójności jest inna niż w tekstach o wartości wyłącznie komunikatywnej.

Określenie formalnych wykładników semantycznej spójności międzywypowiedzeniowej sprawia niejednokrotnie trudność. Wypływa to stąd, że odcinki tekstu odgraniczone kropką bardzo często powiązane są asyn-detycznie. Zwykło się sądzić, że wówczas relacje międzywypowiedzenio-we nie mają swych formalnych wyznaczników i że jednostki wypowiedzeniowe wiąże wtedy tylko semantyka. Takie przekonanie pozostaje w sprzeczności z od dawna uznaną prawdą, że tekst dzieła literackiego stanowi nierozzerwalną jedność tzw. treści i formy, sugeruje on bowiem, iż dzieło literackie może być pozbawione na pewnych odcinkach swego formalnego ukształtowania. Przyczyną tej niekonsekwencji jest, jak się wydaje, branie pod uwagę jedynie wyrazowych wykładników spójności międzywypowiedzeniowej i elips, a pomijanie szyku, czyli układu poszczególnych wypowiedzeń w linearnej strukturze tekstu, mimo że szyk to równie istotny czynnik spójności.

Na doniosłą rolę szyku w kształtowaniu związków międzywypowiedze-

---

<sup>1</sup> Świadczą o tym następujące prace: I. Bellert, *O pewnym warunku spójności tekstu* (maszynopis powielony); Z. Klemensiewicz, *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, [W:] *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969, s. 200—212; H. Misz, *O zdaniach nawiązanych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Zeszyt pierwszy [Filologia polska I], (1957), 5—18; A. Wierzbicka, *O spójności semantycznej tekstu wielozdaniowego*, [W:] *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1968, s. 132—158; taż, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego Renesansu*, Warszawa 1966, rozdz.: „Nawiązania międzyczdaniowe”, s. 197—225.

niowych najwyraźniej chyba wskazał R. Ingarden<sup>2</sup>. Jego stwierdzenia ująć można w skrócie następująco. Zmiana szyku wypowiedzeń prowadzi zawsze do naruszenia wartości znaczeniowych tekstu, gdyż następstwo wypowiedzeń i miejsce poszczególnych zdań<sup>3</sup> w szeregu decydują w istotny sposób o ich wzajemnych semantycznych (i nie tylko semantycznych) powiązaniach. Gdyby nie określony układ wypowiedzeń, pozostałe wyznaczniki spójności, tzw. *słówka funkcjonujące*<sup>4</sup>, nie mogłyby spełniać swojej roli, ponieważ dopiero dzięki należytemu szykowi zdań zyskują one odpowiednie ukierunkowanie. W przypadku braku *słówek funkcjonujących* jedynie miejsce zdania w szeregu pozwala odpowiednio związać jego „treść” z otaczającym kontekstem. Założenia Ingardena stały się inspiracją dla zawartych w tym artykule rozważań nad funkcją szyku wypowiedzeń w spójności tekstu literackiego.

Na związek szyku zdań z ich spójnością w tekście wskazał również ostatnio Z. Saloni<sup>5</sup>. Stwierdzenia Saloniego z jednej strony stanowią podbudowę dla postawionych w niniejszym artykule hipotez, z drugiej jednak budzą pewien sprzeciw.

Jak wynika z rozważań Saloniego, układ wypowiedzeń w pewnych tekstach determinuje znaczenie, w innych natomiast jest dla semantyki obojętny. Parafrazowanie tekstów za pomocą różnych kombinacji układu wypowiedzeń jest dla Saloniego metodologicznym zabiegiem służącym do stwierdzenia spójności lub jej braku w danych tekstach. Jego zdaniem tekst jest wówczas spójny, jeśli pewne (ściśle ustalone) przesunięcia wypowiedzeń pozbawiają go w rezultacie sensu; niespójny jest zaś wtedy, gdy określone układy zdań, różne od ich porządku zachowanego w tekście pierwotnym, są obojętne dla semantyki, tzn. dają w efekcie tekst identyczny znaczeniowo. Te właśnie stwierdzenia, a zwłaszcza ostatnie z nich, z którego zresztą wypływają pozostałe, budzą zastrzeżenia i prowokują do podjęcia dyskusji.

<sup>2</sup> R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1960, rozdz.: „Związki między zdaniami i zespoły zdań. Konstytuujące się w nich jednostki sensu wyższego rzędu”, s. 212—213. Rolę szyku w semantycznych powiązaniach między wypowiedzeniami motywuje tu autor wnikliwą analizą konkretnych tekstów.

<sup>3</sup> Terminy *zdanie* i *wypowiedzenie* występują w niniejszym artykule zamiennie; oznaczają one zawsze odcinek tekstu zamknięty między dwiema kropkami. Wymienne stosowanie tych terminów motywuje nazywanie interesującej nas jednostki syntaktycznej *zdaniem* w branych tu pod uwagę pracach o spójności R. Ingardena i Z. Saloniego (mimo że według rozpowszechnionych w pracach syntaktycznych różnic Z. Klemensiewicza terminy te nie pokrywają się z sobą).

<sup>4</sup> Można wnosić, że Ingarden przez *słówka funkcjonujące* rozumie: spójniki, zaimki anaforyczne, wyrazy nawiązujące, synonimy itp.

<sup>5</sup> Z. Saloni, *Definicja spójności tekstu*, [W:] *O spójności tekstu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 89—94.

W poniższych analizach, motywujących istotną rolę szyku wypowiedzi dla spójności, a więc i dla semantyki tekstu, będziemy się starali wykazać przede wszystkim, że nie może być dwu różnych układów tych samych jednostek wypowiedzeniowych, które nie różniłyby się od siebie znaczeniem. Parafrazy tekstu literackiego, polegające na przesunięciach szyku zdań, mogą dać czasem dwa teksty synonimiczne, a więc bliskoznaczne, lecz nie jednoznaczne. Wartość komunikatywna takich parafraz w stosunku do tekstu wyjściowego, być może, nie ulega zasadniczej zmianie, jednak w zakresie szeroko pojętej semantyki tekstów literackich, która wynika z poetyckiej funkcji języka<sup>6</sup>, każda zmiana naruszająca pierwotną spójność związaną z określonym układem wypowiedzi daje w rezultacie dwa różne teksty.

Saloni, mimo że przeprowadza obserwacje nad spójnością określonego tekstu literackiego — *Popiołów* S. Żeromskiego — traktuje go tylko w aspekcie komunikatywności. Nie pamięta on, a przynajmniej nie daje temu świadectwa, że tekst literacki jest ukształtowany nie tylko ze względu na komunikatywną, ale przede wszystkim ze względu na poetycką funkcję języka<sup>7</sup>. Prowadzi go to do zbyt daleko idących uproszczeń w formułowaniu konkluzji o spójności międzydaniowej, a w konsekwencji o semantyce omawianych tekstów, którą traktuje zbyt wąsko.

Dokonajmy krytycznego oglądu wniosków dotyczących spójności fragmentu *Popiołów* wysnutych przez Saloniego na podstawie parafrazy podanego przykładu, polegającej na zmianie szyku wypowiedzi.

- [I] (1) Sandomierz piętrzył się wyniośle. (2) Błyskały już światła na przedmieściu zwanym Rybitwy i w górze. (3) Odwiązał łódź, wyszukał w wikłach wiosła i skoczył pierwszy. (4) Krzyś poszedł za nim i siadł w tyle.

Saloni, w myśl swych założeń, udowadnia, że powyższy fragment to tekst niespójny. Twierdzenie to motywuje według niego możliwość dwu zmian

<sup>6</sup> Chodzi zwłaszcza o te wartości semantyczne, które wypływają ze specyficznego stylistycznego ukształtowania danego dzieła literackiego. Styl rozumiany tu jako wybór, dobór i układ elementów językowych determinuje określone zabarwienie znaczeniowe tych elementów, a tym samym wpływa na semantykę całości tekstu.

<sup>7</sup> Dostrzec bowiem trzeba dwie płaszczyzny semantyczne każdej wypowiedzi: przedmiotową (poznawczą) i podmiotową (cmotywną). Saloni zwraca uwagę tylko na pierwszą — stąd jego twierdzenie o równoznaczności parafraz danego tekstu. M. R. Mayenowa (*O potrzebie rozróżniania znaczenia i informacji*, [W:] *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, s. 239—245), dostrzegając wspomnianą dwupłaszczyznowość wypowiedzi, obok pojęcia znaczenia wprowadza termin „informacja językowa”, wskazujący na tę wartość komunikatywną tekstu, która wynika z jego formalnego ukształtowania. Także A. Wierzbicka w artykule *Miejsce problematyki ekspresji w teorii semantycznej* („Pamiętnik Literacki”, LIX (1968), z. 4, s. 96—119) wykazuje, że w zakres semantyki wchodzi nie tylko sądy, lecz również emocje i wolicje, „o tyle, o ile mówiący umyślnie daje im wyraz”.

szkyku wypowiedzeń: 3 4 1 2, 3 1 2 4, które dają teksty równoważne pod względem znaczeniowym, tak w stosunku do siebie, jak i do tekstu wyjściowego. Otóż wydaje się, że uznawanie tożsamości znaczeniowej dwu wymienionych wariantów z tekstem wyjściowym ma, być może, uzasadnienie przy bardzo wąskim pojęciu znaczenia; w aspekcie szerszej potraktowanej semantyki mamy tu jednak do czynienia z trzema różnymi tekstami. Umieszczenie dwu zdań poświęconych opisowi Sandomierza na początku jest, prawdopodobnie, w tekście pierwotnym sygnałem, że obaj chłopcy oglądają oświetlone wieczorem miasto z brzegu przed wskoczeniem do łodzi. Przesunięcie zdań 1, 2 na koniec fragmentu, a umieszczenie wypowiedzeń 3, 4 poświęconych opisowi czynności chłopców na początku sugerować by mogło, że oglądają oni miasto wówczas, gdy oddalają się od niego na łódce. W odpowiednim układzie zdań zasygnalizowana jest zatem jak gdyby percepcja rzeczywistości przez bohaterów. Pewne wartości znaczeniowe tkwią więc w immanentnej strukturze tego fragmentu, a gwarantuje je określony układ jednostek wypowiedzeniowych. Szyk zdań zapewnia tu, jak widać, pewne ważne nawet z punktu widzenia komunikacji wartości semantyczne.

Przeplatanie się zdań opisujących raz zachowanie kóregoś z chłopców, to znowu wygląd wieczornego miasta — w układzie 3 1 2 4 burzy również, na skutek zmian w pierwotnej organizacji wypowiedzeń, spójność tekstu wyjściowego. Inne sąsiedztwo jednostek wypowiedzeniowych, wynikające z innej ich kolejności niż w tekście pierwotnym, narusza w rezultacie sposób przedstawienia rzeczywistości przez narratora przede wszystkim (podobnie zresztą jak w poprzedniej parafrazie) w zakresie porządkowania przez niego elementów opisu. Fakt ten wywołuje również zmianę znaczenia parafrazy w stosunku do tekstu pierwotnego.

Jak więc widać, nie można mówić o tożsamości znaczeniowej omawianych parafraz z tekstem wyjściowym nawet przy dość wąskim, traktowanym tylko w aspekcie komunikatywności, pojmowaniu semantyki.

Zanalizujmy jeszcze jeden fragment narracji z *Popiołów* Żeromskiego rozpatrywany także przez Saloniego, który udowodnił, że jedna z parafraz ma takie samo znaczenie jak tekst pierwotny, w związku z czym tekst ten można uznać za niespójny.

- [III] (1) Kapitan Piotr spędzał te dni w zupełnej również samotności. (2) Rafał z oniemiałym zachwytem przypatrywał się nieznanemu panu. (3) Od rana Michcik wynosił mu obszerne karło pod lipy na dziedzińcu, skąd widać było całą okolicę, i ustawiał je na kobierczyku. (4) Zapomniał oddać ukłonu, a języka w gębie. (5) Kapitan spędzał tam dzień cały, sennymi oczyma patrząc w przestwór. (6) Nie mógł oczu oderwać od jego kostiumu z ciemnego sukna i lśniącego obuwia. (7) Błada jego twarz otoczona bujnymi włosami, bcz ruchu spoczywała na dłoni.

Układ wypowiedzeń 1 3 5 7 2 4 6 uznaje Saloni za nieróżniący się znaczeniowo od tekstu wyjściowego. Na pierwszy rzut oka faktycznie odnosi się takie wrażenie. Co więcej — wydaje się nawet, że w tekście wtórnym w stosunku do pierwotnego przekazywana informacja jest sformułowana jak gdyby wyraźniej, gdyż „uporządkowanie” zdań, odnoszących się przemienne raz do Piotra a raz do Rafała w dwie grupy, pozwala łatwiej uchwycić sens całości. W tekście wyjściowym napotykamy bowiem na pewną trudność w odpowiedniej asocjacji „treści” poszczególnych zdań. Sprawdźmy, jaka jest przyczyna tej trudności, analizując rodzaj powiązań sąsiadujących z sobą wypowiedzeń w tekście pierwotnym. Okazuje się, że gdybyśmy nigdy nie czytali lub nie pamiętali *Popiołów*, znaczenie przytoczonego fragmentu można by zinterpretować fałszywie w stosunku do intencji autora. Tak np. synonimy kontekstowe *Kapitan Piotr* i *nieznajomy pan*, o których wiemy na podstawie kontekstu, że oznaczają ten sam desygnat, w tym wyrwanym z całości fragmencie wcale nie jednoznacznie odsyłają nawzajem do siebie. Niezupełnie jednoznaczny jest także związek anafory *mu* z wyrażeniem *nieznajomemu panu*. Można by raczej przypuszczać, że zaimek ten odsyła do podmiotu poprzedniego zdania (2) — *Rafał*. Elipsę podmiotu w zdaniu 4 bez znajomości kontekstu uzupełniłoby się jedynie podmiotem zdania 3 — *Michcik*. Powiązanie elipsy podmiotu w wypowiedzeniu 7 z zaimkiem anaforycznym *jego* w 6 jest również trudne. Tak więc, tylko w oparciu o kontekst zachodzić może prawidłowa asocjacja „treści” poszczególnych zdań. Konieczność kojarzenia każdego zdania z kontekstem, na podstawie którego można dopiero prawidłowo odczytać relacje między sąsiadującymi jednostkami wypowiedzeniowymi, gwarantuje zatem ich odpowiedni szyk w tekście wyjściowym. Zaproponowana przez Saloniego parafraza niszczy tę stylistyczną właściwość tekstu; każdy synonim i każdą anaforę odczytać w niej można w sposób jednoznaczny.

Wskazane cechy stylistyczne mają również swe semantyczne konsekwencje. Określone wartości znaczeniowe wynikają bowiem, podobnie jak w poprzednio analizowanym fragmencie, jedynie z szyku wypowiedzeń, są więc zawarte w immanentnej strukturze tekstu, tzn. nie wyrażają ich żadne znaki językowe. Można przypuszczać, że przeplatanie się zdań raz dotyczących Rafała, raz jego starszego brata wyraża i naśladuje to nieustanne podpatrywanie i śledzenie Piotra przez Rafała, chodzenie za nim jak gdyby krok w krok.

Interpretacji zaprezentowanych tutaj parafraz można by zarzucić pewien zakres dowolności. Sama jednak możliwość odczytania w nich innych wartości semantycznych niż w tekstach wyjściowych dowodzi, że znaczenie różnych wariantów tego samego tekstu nie pokrywa się, lecz co naj-

wyżej mieści się w granicach synonimiczności. Całkiem wyraźnie rysują się bowiem różnice stylistyczne między poszczególnymi odmianami parafrazowanego tekstu, które są przyczyną różnych odcieni znaczeniowych parafraz i tekstu wyjściowego. Nie omówiono tu oczywiście wszystkich możliwych zmian szyku wypowiedzeń w obu przykładach. Jak się jednak wydaje, prowadziłyby one przeważnie do powstania wtórnych tekstów synonimicznych względnie dawałyby w rezultacie „teksty” pozbawione sensu (zwłaszcza w przypadku tekstu II).

Być może, ten niewielki stopień odchylenia parafraz od komunikatywnych wartości tekstów wyjściowych ma swą przyczynę w na ogół współrzędnych relacjach międzywypowiedzeniowych w przytoczonych przykładach. Łatwo jednak znaleźć tego typu teksty, w których nieraz cały szereg zmian szyku daje w rezultacie teksty sensowne, lecz w sposób istotny różniące się pod względem semantycznym od pierwotnych. W wyniku takich parafraz uzyskujemy po prostu inne teksty, mimo, że zbudowane z tych samych jednostek wypowiedzeniowych co wyjściowe. Saloni, jak pamiętamy, wskazywał tylko na dwie możliwości uzyskiwania tekstów wtórnych — identycznych pod względem znaczeniowym z wyjściowym lub pozbawionych sensu.

Jak się wydaje, zmiana szyku wypowiedzeń powoduje wyraźne różnice znaczeniowe parafraz w stosunku do tych tekstów wyjściowych, w których poszczególne zdania łączą związki podrzędne. Dowodzi tego analiza dwu przykładów. Pierwszy zaczerpnięty został z *Lalki*:

[III] (1) Z domu pan Ignacy wychodził rzadko i na krótko i zwykle kręcił się po ulicach, na których mieszkali jego koledzy albo oficjaliści sklepu. (2) Wówczas jego ciemno-zielona algierka lub tabaczkowy surdut, popielate spodnie [...] zwracały powszechną uwagę. (3) Pan Ignacy wiedział to i coraz bardziej zniechęcał się do spacerów. (4) Wolał przy święcie kłaść się na łóżku [...].

Ponieważ tekst jest krótki, można pozwolić sobie na przeprowadzenie kilku parafraz. W układzie wypowiedzeń 1 3 4 2 zdania 1 i 3, które nie wchodziły w tekście pierwotnym w bezpośrednie relacje, wchodzi tutaj z sobą w związek przyczynowo-skutkowy. Zawarta w nich informacja jest teraz jednak — w stosunku do pierwotnej — fałszywa, a w każdym razie inna. Pan Ignacy bowiem nie ze względu na kolegów zniechęcał się do spacerów, lecz z powodu swego staroświeckiego, zwracającego powszechną uwagę ubrania. Zdania 4 i 2 tracą swe logiczne oparcie w poprzedzającym tekście, a jeśli nawet można je w tej parafrazie wiązać sensownie ze zdaniem 1 i 3, to powiązanie takie wnosi element humorystyczny, który nie występował w tekście wyjściowym. Parafraza — 4 3 2 1 daje w rezultacie tekst prawie zupełnie pozbawiony sensu, gdyż tak ułożone zdania nie wchodzi z sobą w żadne sensowne związki. W układzie 1 4 3 2 zdanie 2

zostało pozbawione sensownego połączenia z poprzedzającymi, a pozostałe w najlepszym razie zyskały znowu sens humorystyczny. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku parafraz 2 3 4 1 oraz 3 1 2 4 — niektóre wypowiedzenia wiążą się w nich sensownie, niektóre natomiast wypadają z ciągu logicznych związków lub sugerują swą spójność z poprzedzającym przytoczony fragment kontekstem.

Jak więc widać, zmiana kolejności tych hipotaktycznie powiązanych wypowiedzeń powodująca, że inne jednostki wchodzą z sobą w bezpośrednie związki, jest przyczyną radykalnej zmiany znaczenia przytoczonego tekstu lub pozbawienia go sensu. Powyższe parafrazy wskazują również wyraźnie na niewystarczającą rolę wyrazowych wskaźników zespolenia oraz elips w spójności międzywypowiedzeniowej. Występujące w przytoczonym fragmencie anaforyczne zaimki *jego*, *to*, wskaźnik relacji czasowej — przysłówek *wówczas* oraz elipsa podmiotu w zdaniu 4 przy różnych układach zdań zyskuje bowiem swe sensowne — choć za każdym razem inne — oparcie. Widzimy, że dopiero określony szyk wypowiedzeń zapewnia im odpowiednie ukierunkowanie, a tym samym właściwą spójność jednostek zdaniowych oraz niepowtarzalne wartości znaczeniowe całego tekstu.

A oto jeszcze jeden przykład — wyjęty z *Wyzwolenia* Przybyszewskiego — w którym zmiana kolejności zdań powoduje istotną zmianę znaczenia:

- [IV] (1) Potem z głębokim współczuciem podszedł do łóżka zmarłej.  
 (2) Pewno ci biedactwo na myśl o tych dwudziestu tysiącach, serduszko pękło — a widzisz... przestrzegalem cię.  
 (3) Przyłożył ucho do serca zmarłej.  
 (4) Koniec! — zawyrokował... jakie szczęście, że ją w sam czas pochwyciłem i nie padła na ziemię: byłby straszny rumor, czaszkę by sobie rozbiła i byłaby heca z policją.  
 (5) Opukał ją troskliwie, miał ochotę głośno się roześmiać, ale było mu jakoś nieswojo — [pomyślał, że] oczywiście wobec majestatu śmierci.  
 (6) I ta myśl pozwoliła mu się cicho roześmiać.

W tekście tym, w którym poszczególne wypowiedzenia wiążą stosunek następstwa w czasie, można dokonać całego szeregu parafraz, dających w efekcie sensowne teksty wtórne. Tak np. sensowne całości tworzą układy: 1 3 2 5 4 6, 1 2 3 5 4 6, 6 4 2 1 3 5. Za każdym razem uzyskujemy jednak teksty pod względem znaczeniowym zupełnie inne od pierwotnego. Różnica ta wynika przede wszystkim ze zmian w kolejności wypowiedzeń, która jest jedynym wskaźnikiem czasowego następstwa czynności bohatera sygnalizowanych w każdym zdaniu. Inne wyznaczniki spójności, np. przysłówek *potem* oraz elipsy podmiotu, podobnie jak w poprzednio anali-

zowanym fragmencie, funkcjonują sensownie w różnych układach wypowiedzeń.

Dla porządku należy jeszcze wskazać na równie doniosłą jak w prozie rolę szyku wypowiedzeń w spójności tekstów poetyckich. Oto fragment wiersza J. Czechowicza *w pejzażu*:

- [V] (1) droga w gaju wprost słońca złoci się podwójnie  
 (2) od szumu i wieczoru ciemniej ustronia  
 (3) kołysząc się trawą bujną  
 (4) dziewczyny smukłe na koniach

Szyk wypowiedzeń jest tutaj szczególnie eksponowanym środkiem spójności. Przystawienie niektórych zdań prowadzi bowiem do zaburzeń w semantycznej wartości utworu. Najwyraźniej widać to w parafrazie, w której dokonano przesunięcia wypowiedzenia 3. W przytoczonym tekście równoważnik ten trudno bowiem związać jednoznacznie z którymkolwiek z dwu sąsiadujących wypowiedzeń, gdyż występuje możliwość sensownego łączenia go zarówno z 2 jak i z 4 wersetem. Gdybyśmy werset 3 umieścili np. na drugiej pozycji, dwuznaczność ta zostałaby zlikwidowana. Tak więc określone miejsce tego równoważnika, sugerujące jego bezpośrednią spójność z dwoma sąsiadującymi wersetami, stwarza dwie możliwości interpretacji przytoczonego wiersza, jest przyczyną jak gdyby jego semantycznej dwupłaszczyznowości. Trzeba również dodać, że zmiana następstwa któregośkolwiek wersetu w omawianym wierszu wywołuje poważne skutki nie tylko w jego znaczeniu, lecz także w strukturze prozodycznej i wersyfikacyjnej.

Mniej widoczne skutki dla znaczenia wywołuje przestawienie wypowiedzeń w następującym fragmencie *Lirnika wioskowego* Syrokomli:

- [VI] (1) Liro ty moja śpiewna! z czarodziejskiego drewna  
       Snadź ciebie wyrobiono!  
 (2) Skoro wezmę cię w ręce, gdy twą rączką zakręcę,  
       Zaraz kipi mi łono.  
 (2) Czuję radość nieznaną, jakby na sercu grano  
       I smutno, i wesoło;  
 (4) Jam szczęśliw, jam bogaty, gdy od chaty do chaty  
       Przechodzę całe siolo.

Zmiana kolejności czterech złożonych wypowiedzeń współrzędnych w tym wierszu nie narusza jego wartości komunikatywnej, lecz daje tekst synonimiczny. Parafrazy, nie różniące się w zakresie przekazywanej informacji od tekstu wyjściowego, nie przekreślają jednakże roli szyku jako ważnego czynnika spójności międzywypowiedzeniowej. Zmiana miejsca zdań powoduje tu bowiem różnice na płaszczyźnie stylistycznej,



prozodycznej, wersyfikacyjnej itp. Tak np. przesunięcie pierwszego wypowiedzenia na koniec jest przyczyną pojawienia się w tekście wtórnym konotacji obligatoryjnej między zdaniami 2 a 1, gdyż anaforyczne zaimki *cię*, *twą* w zdaniu 2 domagają się teraz w sposób konieczny uzupełnienia, co wzmacnia spoiwość obu elementów. Umieszczenie apostrofy „Liro ty moja śpiewna” na początku spełnia też inną funkcję poetycką niż usytuowanie jej na końcu. Omówiona parafraza, a także inne usytuowanie wypowiedzeń zmieniają również pierwotny układ rymów<sup>8</sup>. Tak więc na każdej z wymienionych płaszczyzn: stylistycznej (zatem do pewnego stopnia znaczeniowej), prozodycznej, wersyfikacyjnej przesunięcia w szyku wypowiedzeń powodują zmiany w pierwotnej spójności; są one wprawdzie niewielkie, lecz w żadnym wypadku nie pozwalają uznać parafrazy za tekst identyczny z wyjściowym.

Parafrazy udowadniające rolę szyku w spójności tekstów literackich można by mnożyć. Nie chodziło tu jednak o pokazanie, jakie wartości semantyczne i pozasemantyczne<sup>9</sup> zapewnia odpowiedni szyk wypowiedzeń w różnych tekstach, ale o umotywowanie postawionej na początku tezy, że ich spójność uzależniona jest nie tylko od różnego rodzaju *słówek funkcyjnych* i elips, lecz także od określonego układu zdań, czyli od miejsca, jakie zajmują w linearnej strukturze tekstu. Dopiero zsynchronizowanie tych wszystkich czynników zapewnia omawianym tekstom odpowiednią spójność. Zmiana układu wypowiedzeń, jak widzieliśmy, powoduje, że inne niż w tekście wyjściowym jednostki syntaktyczne wchodzą z sobą w bezpośrednie semantyczne związki lub że po dokonaniu przesunięć w szyku nie mogą one wiązać się z sobą logicznie ani gramatycznie.

Zmiany szyku wypowiedzeń prowadzą więc w rezultacie przede wszystkim do zaburzeń w pierwotnej semantyce tekstu, z tym jednak, że określone parafrazy w różnego typu tekstach mają różne konsekwencje dla ich znaczenia. Przeprowadzone analizy wykazały, iż zmiana szyku zdań powoduje, ogólnie rzecz biorąc, możliwość uzyskania trzech rodzajów tekstów wtórnych: synonimicznych w stosunku do wyjściowych, „tek-

<sup>8</sup> Należy tu dodać, że układ rymów, paralelizm, anafory itp. uznać można za równie ważne jak szyk formalne wyznaczniki spójności tekstu.

<sup>9</sup> Jako na ogół pozasemantyczne wartości tekstu uznano też cechy prozodyczne i wersyfikacyjne w *Zarysie teorii literatury* M. Głowińskiego, A. Okopień-Sławińskiej, J. Sławińskiego (Warszawa 1967, s. 209); stwierdzono jednak równocześnie, że czynniki te mogą mieć nieraz walor semantyczny. Jako przykład przytoczono podobieństwa brzmieniowe jednostek językowych w poezji Czechowicza, które sugerują pewne „fikcyjne” lub „utajone” pokrewieństwa znaczeń między słowami (s. 209—210). Tak więc wszystkie elementy tekstu literackiego, nawet na pozór pozasemantyczne można, przy bardzo szeroko pojętej semantyce, uznać za ważne dla znaczenia.

stów” pozbawionych sensu oraz tekstów o zupełnie innym znaczeniu niż pierwotny<sup>10</sup>. Pierwsza odmiana tekstów wtórnych różni się zazwyczaj od wyjściowych tylko pod względem stylistycznym, prowadzi to jednak — jak widzieliśmy — do powstania innego odcienia znaczeniowego parafrazy niż tekstu wyjściowego. W odmianie drugiej zdania nie wiążą się z sobą sensownie. W trzeciej giną zazwyczaj pewne wartości semantyczne zawarte w immanentnej strukturze tekstu pierwotnego, wpływające z relacji, w jakie wchodzi w nim sąsiadujące z sobą zdania. Za każdym razem zmiana szyku niszczy ponadto pierwotne wartości prozodyczne, rytmiczne lub wersyfikacyjne, które nieraz odgrywają większą rolę w odpowiedniej, zagwarantowanej szykiem, spójności niż semantyka. Wprowadzenie zmian w nawet pozornie chaotycznym układzie wypowiedzeń, np. w tekstach przedstawiających sny, halucynacje czy wizje bohaterów, nie dawałoby chyba również identycznego tekstu wtórnego, gdyż zostałaby zachwiana tak nieraz ważna prozodyczna jego struktura. Poza tym kolejność skojarzeń w tych niekontrolowanych przez świadomość tekstach, przejawiająca się w kolejności poszczególnych wypowiedzeń, również z wielu innych względów nie jest bez znaczenia dla wspomnianych tekstów<sup>11</sup>.

Po uwzględnieniu tych wszystkich faktów nie można chyba stawiać problemu spójności lub też niespójności tekstów literackich. Wyróżnienie takich dwu odmian znajduje, być może, swe uzasadnienie w odniesieniu do tekstów o wartości czysto komunikatywnej<sup>12</sup>. Żeby to jednak stwierdzić, należy uwzględnić w analizie odpowiedni materiał, którego nie mogą stanowić fragmenty dzieł literackich, gdyż charakteryzują się one nie tylko komunikatywną, lecz także poetycką funkcją języka. Jak wykazano w części analitycznej niniejszego artykułu, teksty literackie są zawsze spójne, gdyż cechuje je celowa organizacja elementów językowych<sup>13</sup>, m. in. w zakresie układu wypowiedzeń, który — jak już niejednokrotnie wspomniano — decyduje zarówno o tym, jakie jednostki wchodzi z sobą w re-

<sup>10</sup> Oczywiście zdarzają się takie przypadki, że w tej samej parafrazie pewne zdania oddają synonimicznie „treść” określonego odcinka tekstu wyjściowego, niektóre wypadają z sensownych powiązań, niektóre zaś wiążą się z sobą sensownie, lecz mają inne znaczenie, niż odpowiadające im zdania w tekście pierwotnym.

<sup>11</sup> Trzeba bowiem pamiętać o tym, na co wskazał m. in. C. A. Mace (*Przedstawianie a wyrażanie*, [W:] *Logika i język*, Warszawa 1967, s. 295—301), że w poezji zadaniem nawet pewnego typu nonsensu jest nieraz „przekazywanie sensu”.

<sup>12</sup> Rola szyku wypowiedzeń w spójności tekstu pełniącego funkcję czysto komunikatywną jest jednak równie doniosła jak w tekstach literackich. Istnieje tu jednak tylko w pewnych przypadkach większy zakres możliwości przedstawiania zdań, ponieważ wynikające z układu wypowiedzeń odcienie znaczeniowe nie są nieraz istotne dla wartości informacyjnej tych tekstów.

<sup>13</sup> Jest ona przejawem nadrzędnej „instancji semantycznej”, czyli tzw. obrazu autora.

lacje, jak i o typie tych relacji. Odpowiedni szyk jest więc uniwersalnym środkiem spójności zdań w tekście, gwarantuje jego niepowtarzalną semantykę i wartości poetyckie. Parafrazy polegające na zmianie szyku zdań nie mogą przeto służyć jako dowód na niespójność tekstów, zwłaszcza literackich. Na podstawie przeprowadzonych parafraz stwierdza się raczej różne stopnie, typy czy konwencje spójności w tekstach literackich, a nie jej brak.

Mimo to rysuje się ogromna metodologiczna przydatność stosowanych przez Saloniego parafraz. Parafrazowanie może mianowicie oddać szczególne usługi w analizie spójności nie nawiązanych, asyndetycznie połączonych wypowiedzeń, między którymi trudno nieraz określić związki semantyczne. Dopiero zmiana szyku zdań ujawnia nieraz w takich przypadkach, jakie relacje międzywypowiedzeniowe zostały wówczas zlikwidowane, mimo że nie rysowały się one wyraźnie w tekście pierwotnym. Pozwala to z kolei na dotarcie do motywacji takiego, a nie innego układu wypowiedzeń w tekstach wyjściowych — a tym samym na wykrycie dominanty spójności, np. przez stwierdzenie, jakich najważniejszych wartości semantycznych i poetyckich został pozbawiony tekst pierwotny po zmianie szyku. Ponadto przestawienie układu wypowiedzeń może pomóc w określeniu różnych wspomnianych wyżej typów spójności poszczególnych tekstów, chociażby przez wskazanie, jakie rodzaje parafraz powstają najczęściej dzięki zmianie układu zdań w tekście pierwotnym. Wydaje się bowiem, że przesunięcia w szyku zdań w jednych tekstach dają przeważnie w efekcie parafrazy synonimiczne, w drugich sensowne, lecz diametralnie różniące się od pierwotnych pod względem znaczeniowym, w innych parafrazy pozbawione sensu<sup>14</sup>.

Interesujące byłoby wykazanie, co jest przyczyną otrzymywania tych różnych odmian tekstów wtórnych. Już na podstawie kilku przytoczonych analiz widać jednak, że rozstrzygnięcie tego problemu nie jest sprawą łatwą. Być może, o wymienionych efektach decyduje w jakimś stopniu współrzędność lub podrzędność wypowiedzeń w tekście pierwotnym (co zostało już zasugerowane w części analitycznej). W powstawaniu synonimicznych, różnych pod względem znaczeniowym lub bezsensownych w stosunku do tekstu wyjściowego parafraz prawdopodobnie nie bez znaczenia jest także jakość i ilość słówek funkcyjnych oraz elips zawartych w tekście pierwotnym. Wpływ tych wszystkich czynników na uzyskanie

---

<sup>14</sup> Tak np. parafrazowanie wylosowanych fragmentów z powieści Przybyszewskiego dawało w rezultacie przede wszystkim wtórne teksty sensowne, lecz różniące się pod względem semantycznym od wyjściowych (70%) lub parafrazy synonimiczne.

określonego rodzaju spójności należałoby zbadać. W niniejszym artykule chodziło jedynie o wskazanie na istotną rolę szyku w spójności wypowiedzi, ponieważ problem ten był dotychczas niezauważany w pracach językoznawczych poświęconych temu zagadnieniu.